

science-fiction

fantasy



horror

fahrenheit.net.pl

Osiemnaстка Fahrenheita. Zmierzch czy odrodzenie fantastyki?

A.Mason



Osiemnaście lat temu we Wrocławiu, w czerwcu, narodził się Fahrenheit (prezenty urodzinowe prosimy uiszczać na parapecie SekReda - okno od ogródka, po ulicy to różni chodzą.). Ujmując ściślej, trzeba by rzec, że przy porodzie NIE ZATONAŁ. Natura na spółkę z dywersantami z Aldebarana rzuciła bowiem wszystkie siły, by to cudowne dziecko dwóch pisarzy o dość podejrzanie brzmiących nickach - Gin i Tonik - (jakby nie mogli się nazwać Seta i Popita... to małpowanie Zachodu zabija naszą kulturę!) spłynęło z nurtem Odry.

Nic z tego! Cały Naród Ratował... (no dobrze, mieszkańcy Wrocławia, inni nie dojechali, ale to, jak zawsze, wina PKP) tego uroczego malucha. Chętnych do walki z zagrożeniem było tylu, że przy okazji udało im się nawet nie dopuścić do zalania całego miasta. Dzięki nim możemy dziś ogłosić: Fahrenheit (według danych z pachnącego jeszcze świeżym plastikiem dowodu osobistego: Fahren Heit) jest pełnoletni! Zamierza nawet podjąć starania, mające na celu uzyskanie prawa jazdy (egzaminatorzy obiecują wprowadzić uwałę go na egzaminach jak długo się da, ale my już radzimy przesiąść się na ciągniki czy inne czołgi).

Mimo młodego wieku, a może właśnie to wiek jest przyczyną, Fahren Heit (czytaj: Farenhajt, tak będzie łatwiej) największą troską otacza początkujących autorów, starając się wyposażyć ich w odpowiednie narzędzia, a potem dać im solidnego kopa na drogę. Wielokrotnie okazywało się, że kop był wymierzony idealnie.

Czasem nie, czasem nie da się kopnąć, choćby autor dobrze się ustawił, ale to już zupełnie inna bajka.

A skoro już o początkujących twórcach mowa, to 26 czerwca zapraszamy wszystkich czytelników do lektury wywiadu z jednym z takich młodych autorów (i nie tylko autorów) z okazji... Okazja NIE BYŁE JAKA, ale o tym przeczytacie w piątek.

A na razie - radujmy się! Impreza dopiero się zaczyna, Gin&Tonic leją się strumieniami, kto wie, co z tego jeszcze wyniknie.

Do piątku!

Wasza RedAkcja